

# Kamiński, Marek Kazimierz

---

„Polska w polityce międzynarodowej (1939-1945). Zbiór dokumentów 1939”,  
oprac. Włodzimierz T. Kowalski,  
Warszawa 1989 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 81/1-2, 365-368

---

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Marcin Kula trafnie niedawno zauważył, że w ramach ukształtowanego w latach pięćdziesiątych systemu wydawniczego w Polsce rzesze redaktorek i redaktorów przygotowują pod względem językowym przeznaczone do druku prace wielu autorów, co uznać trzeba za zjawisko niekorzystne, bowiem nie leży w interesie społecznym ratowanie tekstów złych i słabych<sup>11</sup>. W przypadku omawianej książki panie redaktorki Oddziału Poznańskiego PWN (Bożena Knopek i Krystyna Sobkowicz) nie wywiązały się jednak należycie z powierzonego im zadania. Niektóre rozważania autorki są niezrozumiałe dla czytelnika i ze sobą sprzeczne. Tytułem przykładu można przytoczyć zdanie: „Ogółem w towarzystwach Pomorza Gdańskiego było w 1875 r. około 200 członków, ale ponieważ nie we wszystkich kółkach rolniczych była znaczna liczba członków, przeto możemy przyjąć, że kółka rolnicze liczyły wtedy około 3000 członków” (s. 96).

Niedostateczne opanowanie przez autorkę warsztatu historycznego uniemożliwiło realizację celu określonego we wstępie, to jest ukazanie roli kulturalnej i oświatowo-wychowawczej pomorskich organizacji. Zabrakło podstawy teoretycznej dokonanej w książce „analizy procesów oświatowych”, które należało przedstawić we wstępie. Za ahistoryczne uznać należy rozszerzenie na teren Pomorza (bez źródłowego udokumentowania) ustaleń i konstatacji Stanisława Michalskiego<sup>12</sup>, dotyczących całego obszaru i okresu historycznego (s. 168 n., 204 n.).

Na końcu wstępu autorka dziękuje pięciu recenzentom (profesorom: Kazimierzowi Kubiowskiemu, Bolesławowi Pleśniarskiemu, Klemensowi Trzebiatowskiemu, Stanisławowi Michalskiemu i Wandzie Bobrowskiej-Nowak) za cenne opinie, rady i wskazówki. W konkluzji niniejszych uwag można jedynie wyrazić przypuszczenie, że z tych opinii i rad skorzystała ona w nikłym zakresie.

Witold Molik

*Polska w polityce międzynarodowej (1939—1945). Zbiór dokumentów 1939, wybrał, przedmową i przypisami opatrzył Włodzimierz T. Kowalski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989, s. 672.*

Niniejszy zbiór dokumentów ukazał się w księgarniach na krótko przed pięćdziesiątą rocznicą wybuchu światowego konfliktu zbrojnego. Wydawca W. T. Kowalski, trzymając się kurczowo też służących zniekształceniu wydarzeń prowadzących do wybuchu wojny, dokonał wyboru dokumentów w taki sposób, aby służyły one przyjętym przezeń założeniom. Fałszywe tezy zaprezentował we wstępie. Z rozważań jego wynika, że za niepowstrzymanie ataku Niemiec hitlerowskich ponosi odpowiedzialność polska dyplomacja, która nie zdołała rozpoznać prawdziwego przyjaciela w Związku Radzieckim. Autor wstępu sugeruje, że strona polska przez odrzucenie możliwości współpracy ze wschodnim sąsiadem udaremniła stworzenie wspólnego bloku państw obejmującego Wielką Brytanię, Francję, ZSRR i Polskę. Należy chyba się domyślać, że W. T. Kowalski, pisząc o owej nie zrealizowanej współpracy, czyni Józefowi Beckowi zarzut, iż nie akceptował on pomysłu przemarszu Armii Czerwonej przez ziemie państwa polskiego. Stawiając kropkę nad „i” redaktor tomu posuwa się do stwierdzenia, że „błędne założenia” polskiej polityki zagranicznej „miały ogromne konsekwencje: umożliwiły, a przynajmniej nie zapobiegły podpisaniu 23 sierpnia 1939 niemiecko-radzieckiego paktu o nieagresji”. Dalsze wnioski nasuwają się same: inicjatorem radziecko-niemieckiego zbliżenia były rzekomo wła-

<sup>11</sup> M. Kula, *System dla miernot*, „Res Publica” 1988, nr 5, s. 144.

<sup>12</sup> S. Michalski, *Szkolnictwo i oświata rolnicza w Wielkopolsce w okresie międzywojennym*, Poznań 1963; tenże, *Spoleczno-oświatowa funkcja szkoły powszechnej na wsi wielkopolskiej w latach międzywojennych*, „Zeszyty Naukowe UAM”, Historia z. 6, Poznań 1961.

dze Trzeciej Rzeszy, które wykorzystując płynący z „antyrosyjskich” i „antyradzieckich obsesji” upór ekipy rządzącej Polską potrafiły w zaistniałej sytuacji zbić dla siebie polityczny kapitał, doprowadzając do porozumienia z ZSRR.

Polemika z tezami W. T. Kowalskiego wydaje się zbędna. Po tym co zostało już napisane na temat współpracy radziecko-niemieckiej w roku 1939 na łamach prasy polskiej i radzieckiej pół wieku później, toczenie sporu przypominałoby wyważanie drzwi na oścież otwartych. Moim zadaniem będzie tylko zwrócenie uwagi na pominięte w zbiorze dokumenty, których treść przeczy przyjętym przez redaktora temu założeniom oraz wskazanie na przykłady ocenizowania przezeń niektórych opublikowanych źródeł.

W zbiorze nie znajdujemy zapisu rozmowy francuskiego ambasadora w Moskwie Roberta Coulondra z zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRR Władimirem Potiomkinem z 4 października 1938 roku (pierwszy dokument, opublikowany w tomie, nosi datę 24 października 1938 roku), w której radziecki dyplomata ujawnia plany doprowadzenia do czwartego rozbioru Polski. Brakuje również przemówienia Stalina na XVIII zjeździe partii bolszewickiej, wygłoszonego 10 marca 1939, stanowiącego pierwszą publiczną ofertę współpracy z Hitlerem. W żadnym z przypisów nie został odnotowany fakt zastąpienia na początku maja Maksyma Litwinowa przez Władysława Mołotowa na stanowisku komisarza spraw zagranicznych oraz nie zostało wyjaśnione kapitalne znaczenie tej zmiany dla stosunków radziecko-niemieckich. Pominięty został zapis rozmowy z 3 maja radzieckiego *chargé d'affaires* w Berlinie Gieorgija Astachowa z dyplomata niemieckim Julusem Schnurre na temat wagi politycznej dymisji Litwinowa. Na próżno też szukać relacji pisemnej z pierwszego spotkania Mołotowa z ambasadorem niemieckim Friedrichem von der Schulenburgiem z 20 maja, na którym nowy komisarz uzależniał powodzenie radziecko-niemieckich pertraktacji gospodarczych od wypracowania odpowiedniej „podstawy politycznej”, czyli sugerował porozumienie polityczne między obu państwami. W. T. Kowalski nie opublikował również zapisu z rozmowy z 15 czerwca ambasadora bułgarskiego w Berlinie Dragonowa z dyplomata niemieckim Woermannem, podczas której przedstawicielowi Rzeszy przekazana została „niedyskrecja” Astachowa na temat tego, że Związek Radziecki wolałby zawarcie paktu o nieagresji z Niemcami od porozumienia z Wielką Brytanią i Francją. Nie uwzględniona została również w zbiorze dokumentów dyskusja Schulenburga z Mołotowem w dniu 28 czerwca, w trakcie której ambasador niemiecki wyraził zainteresowanie dążeniem do normalizacji stosunków pomiędzy obu państwami.

Wszystkie te dokumenty przeczą tezie, że inicjatorem zbliżenia radziecko-niemieckiego była Rzesza hitlerowska. Z tego właśnie względu W. T. Kowalski nie umieścił ich w swoim zbiorze. Wprowadził natomiast na str. 379—380 przypis, w którym, omawiając rozmowy dyplomatyczne na przełomie lipca i sierpnia między obu partnerami spisku wymierzonego w pokojowy porządek Europy twierdził, że „Moskwa obojętnie reagowała na czynione jej awanse”. W. T. Kowalski zapewne świadomie „zapomniał” dodać, że w tym momencie dyplomacja radziecka rozpoczęła ostatnią i decydującą fazę gry politycznej o uzyskanie nabytków terytorialnych w Europie Środkowo-Wschodniej za przyzwolenie na agresję Niemiec wobec Polski. Wówczas właśnie Związek Radziecki, znajdując się w niezwykle dogodnej sytuacji, bowiem Brytyjczycy i Francuzi zdecydowali się już na wysłanie swoich delegacji wojskowych na rokowania do Moskwy, zaczął szantażować Niemcy możliwością porozumienia z Zachodem. Dlatego pozornie mogło się wydawać, że stracił zainteresowanie zbliżeniem z Rzeszą hitlerowską. W rzeczywistości pragnął jedynie wzmocnić nacisk na Berlin, aby wytargować jak najlepsze dla siebie warunki, sprzyjające szeroko zakrojonej ekspansji terytorialnej.

W. T. Kowalski udaje, że nic o tym nie wie, gdyż musiałyby w przeciwnym razie

zmienić całą koncepcję selekcji dokumentów. Przeto sporo miejsca redaktor tomu przeznaczył na rozpoczęcie 12 sierpnia rozmowy wojskowe brytyjsko-francusko-radzieckie, choć ich stenogramy zostały już dawno wydane drukiem w Polsce. Wystarczyłoby więc przenieść informacje na ich temat do przypisów. W. T. Kowalski zajął fakt prowadzenia rozmów dyplomatycznych radziecko-niemieckich w pierwszej połowie sierpnia 1939 roku. W przypisie na str. 438 informując, że Mołotow odniósł się podczas rozmowy z Schulenburgiem w dniu 17 sierpnia „z rezerwą do projektu wizyty ministra spraw zagranicznych Rzeszy” Joachima von Ribbentropa w Moskwie, zupełnie pominął milczeniem żądanie wysunięte przez szefa radzieckiej dyplomacji. Postawił on bowiem tego dnia, jako warunek zawarcia paktu o nieagresji, podpisanie również specjalnego protokołu, który regulowałby interesy obu stron. W. T. Kowalski nie chce więc, aby czytelnik dowiedział się jaka była geneza tajnego protokołu dodatkowego z 23 sierpnia 1939. Cały czas natomiast sugeruje, że Związek Radziecki opierał się propozycjom niemieckim i dopiero po dłuższym czasie uległ im, nie znajdując lepszego wyjścia w zagmatwanej nie z własnej winy sytuacji międzynarodowej.

Korzystając ze zbioru dokumentów wprowadzony w błąd czytelnik może dojść do fałszywego wniosku, że rozmowy radziecko-niemieckie rozpoczęły się na dobre dopiero wraz z wysłaniem instrukcji Ribbentropa dla Schulenburga w dniu 18 sierpnia. Przedtem jakoby miały miejsce tylko sporadyczne spotkania między dyplomatami obu stron. Zapisy z kilku z nich, pochodzących ze zbioru niemieckich dokumentów dyplomatycznych („Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918—1945”, Seria D, 1937—1945, Bd. V—VIII, Baden-Baden 1953—1962) W. T. Kowalski umieścił w swoim wyborze prawdopodobnie po to, aby nie podważając tez zawartych we wstępie, jednocześnie zabezpieczyć się przed ewentualnymi zarzutami tendencyjnego manipulowania źródłami.

Redaktor tomu pominął również wrześniowe dokumenty z niemieckiego MSZ, dotyczące rozmów z radzieckim partnerem na temat przyspieszenia napaści Armii Czerwonej na Rzeczpospolitą oraz dyskusji między obu agresorami, prowadzonej po 17 września na temat dalszych losów polskich ziem. Szczególnie istotna wydaje się rozmowa Stalina i Mołotowa z Schulenburgiem w dniu 25 września (gdyż świadczy ona o tym, że to przede wszystkim radziecki dyktator był przeciwnikiem utworzenia kadłubowego państwa polskiego, podczas gdy strona niemiecka jeszcze się wahała. W. T. Kowalski nie uznał też za stosowne opublikowania dwóch tajnych protokołów i jednego poufnego do radziecko-niemieckiego traktatu o granicy i przyjaźni z 28 września 1939 roku, zadawalając się ogólną informacją na temat protokołów w przypisie. Radziecko-niemiecki komunikat wydany 18 września a więc na dzień po inwazji Armii Czerwonej, również nie ujrzał światła dziennego. Podobnie ma się rzecz z radziecko-niemiecką deklaracją z 28 września obarczającą Wielką Brytanię i Francję odpowiedzialnością za kontynuowanie wojny z Rzeszą hitlerowską. Zabrakło wreszcie radziecko-litewskiego układu politycznego z 10 października 1939 r., włączającego Litwę do grona państw biorących udział w czwartym rozbiórce Polski (na mocy tego układu Litwa miała przejąć Wilno i okręg wileński z rąk radzieckich co spowodowało protest polskiego przedstawiciela dyplomatycznego w Kownie) obok Niemiec i Związku Radzieckiego, a nieco później również Słowacji (Słowacja przejęła Spisz i Orawę z rąk niemieckich)

W. T. Kowalski wprawdzie korzystał z oficjalnego zbioru polskich dokumentów dyplomatycznych, tzw. Białej Księgi (Official Documents Concerning Polish-German and Polish-Soviet Relations 1933—1939, The Polish White Book, New York bdw), ale pominął w swoim zbiorze polskie noty z 18 września do rządów brytyjskiego i francuskiego, informujące o agresji radzieckiej oraz poprzedzający je komunikat polskiej ambasady w Londynie z 17 września, stanowiący oskarżenie władz radzieckich o po-

gwałcenie przyjętych przez siebie zobowiązań międzynarodowych, w tym polsko-radzieckiego paktu nieagresji. Nie wydrukowane zostało również orędzie prezydenta Ignacego Mościckiego do narodu polskiego z 17 września, zapowiadające przejście władz polskich do Rumunii w obliczu uderzenia idącego od wschodu.

Niektóre dokumenty, opublikowane w zbiorze, zostały poddane cenzurze redakcyjnej. Z zapisu rozmowy z 14 czerwca między polskim wiceministrem spraw zagranicznych Janem Szembekiem a ambasadorem radzieckim Nikołajem Szaronowem. usunięto fragment, z którego wynika, że przedstawiciel ZSRR pragnął uspić czujność strony polskiej przekonując swego interlokutora, iż nie będzie zbrojnego konfliktu w Europie. Radziecko-niemiecki komunikat z 22 września na temat linii demarkacyjnej został urwany w miejscu, gdzie jest mowa o ujściu Bugu do Wisły, gdy tymczasem głosił on, iż linia ta dalej ciągnąć się będzie wzdłuż Wisły do ujścia Sanu i dalej wzdłuż Sanu do jego źródeł. Ze słynnej mowy Mołotowa z 31 października na sesji Rady Najwyższej wypadł fragment dotyczący podawanych przezeń liczb zabitych i rannych czerwonooarmistów podczas kampanii przeciw Polsce oraz ilości zdobytej broni. Falszywie została opisana nota radziecka z 17 września próbująca uzasadnić radziecką napaść na Polskę rzekomym rozkładem państwa polskiego. Wbrew temu, co znalazło się w jej tytule, nie została ona doręczona ambasadorowi polskiemu w Moskwie Wacławowi Grzybowskiemu, ponieważ ten odmówił jej przyjęcia, a gdy przekazano mu notę później przez gońca, kazał odesłać ją pocztą. Nie zaznaczono też, że z treścią noty radzieckiej zapoznał Grzybowskiego zastępca Mołotowa Potiomkin. W przypisie zaś na str. 438 nie została podana konkretna data radziecko-niemieckiego układu handlowego z 19 VIII 1939 roku.

Recenzowany zbiór dokumentów nie zasługuje na pozytywną ocenę merytoryczną. Rodzi się jednak pytanie, czy nie istnieją „okoliczności łagodzące” dla redaktora temu wynikające z faktu, że w roku 1988 była mniejsza swoboda wypowiedzi niż w roku następnym. Proces wydawniczy wymaga pewnego czasu, a kompletowanie dokumentów odbywało się w mniej sprzyjających warunkach niż obecnie, w chwili gdy piszę tę recenzję na jesieni 1989 roku.

Wydaje mi się jednak, mimo poczynionych zastrzeżeń, że praca W. T. Kowalskiego nad wyborem źródeł nie zasługuje na ulgowe potraktowanie. Niezależnie bowiem od niepomyślnych zewnętrznych warunków, w których często zmuszony jest działać historyk dziejów najnowszych, ma on moralny obowiązek uczynienia wszystkiego, co w jego mocy, aby dotrzeć do prawdy historycznej. Powinien więc tak pisać czy też gromadzić dokumenty przeznaczone do wydania, aby z góry nie oddawać pola cenzurze państwowej i nie ułatwiać jej pracy. Zasadę tę stosowałem jeszcze w latach siedemdziesiątych, płacąc niejednokrotnie najwyższą cenę, tzn. cenę zdjęcia tekstu naukowego w całości przez cenzurę. Nie widzę więc żadnych powodów, by do efektu pracy W. T. Kowalskiego odnosić się z wyrozumiałością. Gdyby w sposób uczciwy został przygotowany tom dokumentów w roku 1988, a przecież pierwsze symptomy zmian na lepsze w dziedzinie przepływu informacji historycznej dawały się już wówczas zauważyć, obecnie mielibyśmy bardzo interesujący i potrzebny polskiemu czytelnikowi wolumen. Na razie nie pozostaje mu więc nic innego, jak tylko korzystać z wydanej osiem lat temu w tzw. drugim obiegu sztuki teatralnej podpisanej pseudonimami *Anty-Frelek* i *Anty-Kowalski* pt. „Burza 1939” (Biblioteka Historyczna i Literacka, Warszawa 1981) jeśli pragnie zapoznać się z genezą wybuchu drugiej wojny światowej ujętą w przystępnej formie spektaklu, opartego jednak wiernie na dostępnych historykowi przekazach źródłowych. Szkoda tylko, że wspomniana sztuka stanowi trudno dostępny towar na rynku wydawniczym, w przeciwieństwie do tomu pod redakcją W. T. Kowalskiego, jeszcze w listopadzie 1989 roku za legającego półki księgarskie.

Marek Kazimierz Kamiński